

Buka, Dzień kruka

[Refren]

Pobudka dla Kruka, to nie gratka, a
Powódka dla Kruka, to sąsiadka, ta
Malutka dla Kruka wpadka - trawka, tak
Zielona jak natura matka, a
Pobudka dla Kruka, to nie gratka, a
Powódka dla Kruka, to sąsiadka, ta
Malutka dla Kruka wpadka - trawka, tak
Zielona jak natura matka, a

[Zwrotka 1]

Gdy wędruje po ścieżce, w kwiatkach, chwastach
Spracowany, choć pracy nie zaznał
Obeznanym w gramach wybawca rapa
Samozwańczy mistrz na wielośladoch
Składa i mu to odpowiada
Wstaje w południe, bo pracował w nocy
A może cień rzucający się pod oczy
Nadal swe życie toczy, przemierza doby
Życia toboły, jak w siatkach nosi
Choć nie z Biedrony, tylko z LaCoste'y
Gostki, chłostki, moje tropy
Szukam jak pies i jak pies będę tropić
A w monotonii pływać, to grzech, więc co robić
Dumać w Ustronii czy w Gurdonii łowić głowy

[Refren]

Pobudka dla Kruka, to nie gratka, a
Powódka dla Kruka, to sąsiadka, ta
Malutka dla Kruka wpadka - trawka, tak
Zielona jak natura matka, a
Pobudka dla Kruka, to nie gratka, a
Powódka dla Kruka, to sąsiadka, ta
Malutka dla Kruka wpadka - trawka, tak
Zielona jak natura matka, a

[Zwrotka 2]

I z doby na dobę, dalej się snuje
Deukatuje, zdezlukaj mój tekst
To mym atutem, robię to głównie
By swoim butem, nie kroczyć w gównie
Więc dalej frunę, omijam chmurkę
Choć co raz, po raz ląduje u mnie
Skunksem się czuję, jak z butem sznurówek
I razem związuje je w humor, i nutę
Więc z dłutem jak Szewczyk Dratewka zapieprzam
By wpaść w wersa i nie spać w petach
Tudzież wierszokleta, nie kaleka, nie poeta, uwierz
Pierwszorzędna puenta z wiertła, które czuję

[Refren]

Pobudka dla Kruka, to nie gratka, a
Powódka dla Kruka, to sąsiadka, ta
Malutka dla Kruka wpadka - trawka, tak
Zielona jak natura matka, a
Pobudka dla Kruka, to nie gratka, a
Powódka dla Kruka, to sąsiadka, ta
Malutka dla Kruka wpadka - trawka, tak
Zielona jak natura matka, a